GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 52. — W Srodę dnia 30. Czerwca 1830.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się drugim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tuteyszych czytelników wynosi: . . 1 Tal. 18¾ sgr.;
dla zamieyscowych zaś: . . . 2 Tal.

Zamieyscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całey Monarchii.

Na exemplarz gazety na kancellaryinym papierze podwyższa się cena każdéy gazety o 15 sgr. Nie nasza będzie wina, ieżeli Szanowni Abonenci, zapisuiąc gazetę dopiero w ciągu kwartału, nieodbiorą poprzedzaiących numerów.

Poznań, dnia 30. Czerwca 1830.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina, dnia 26. Czerwca.

N. Król raczył ewanielickiemu Pastorowi Winkler w Kempnie, w obwodzie Regencyi Poznańskiéy, dać order Orła Czerwonego 4téy klassy.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 23. Czerwca.

Medal na pamiątkę wzniesienia pomnika Kopernikowi, ryty przez Oleszczyńskiego, iest iuż przysłany z Paryża do Warszawy.

W tych dniach wyszła z drukarni Puław-

skiéy Pochwała Woronicza, przez Xięcia Adama Czartoryskiego, czytana na posiedzeniu Towarzystwa przyiaciół nauk.

Nadzwyczayne posiedzenie ogólne Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyj. nauk, dnia 3. Czerwca 1830. roku, z powodu przybycia Barona Humboldta.

(Dokończenie.)

V. Kol. Skrodzki ofiarował Humboldtowi, kartę meteorologiczną stolicy Król. Polskiego, czyli obraz odmian powietrza, wystawiaiący graficznym sposobem naywaźnieysze wypadki dostrzeżeń meteorologicznych, czynionych w Warszawie od 1803. do 1828. r. przez kol. Antoniego Magiera. Tabellę tę obliczył i ułożył kolega Jastrzębowski z dołączeniem osobnego obiaśnienia, potrzebnego do użycia téy karty. Rad był téy ofierze Humboldt, i oświadczył: że mu będzie potrzebna do dzieła o liniach równociepłych (des lignes isothermes) nad którego drugiém i obszerniejszém wydaniem pracuie.

VI. Kol. Majewski, który zbiera materyały do historyi krytyczney Sławian, ich pobratymców, i Amerykano-Hunno-Tatarów, od 1027. r. przed narodzeniem Chrystusa, aż do wzięcia Konstantynopola, czyli 1453. ery chrześciańskiéy, oświadczył Baronowi Humboldtowi: że czytał dzieło o Ameryce przez kolegę Vater 1816. r. zebrane, Humboldtowi przypisane; tudzież dzieło skrócone Barona Cuvier: *Discours sur les révolutions de la surface de Globe* 1825., w którém, a mianowicie na stron. 294. autor mocno się opiera na dziele ważném: *Tableau des formations géologiques dans l'ordre de leur superposition par Mr. Alexandre de Humboldt.* Starał się kol. Majewski zrozumieć teoryą naszego globu, w Berlinie przez tego uczonego męża wykładaną. Czytał uwagi Humboldta Ministra, nad dziełami w samskrycie ogłoszonemi o liczbie dualnéy, u Sławian uczonych zapomnianéy, lecz u gminu dotąd zachowuiącéy się. Wspomniał o świeżo odebraném dziele w samskrycie, z bogatego xięgozbioru Króla Jmci Pruskiego w r. z. wydaném. W odpowiedzi swéy wyraził Baron Humboldt: że brat iego Minister poświęca się filologii, zaymuie się samskrytem, równie iak wielu uczonych pruskich; że Professor samskrytu Bopp wiele dzieł w samskrycie wydał; że Nalus iego wyszedł po raz trzeci na widok publiczny, a kończąc składnię samskrytu, wiele ułamków ze starożytnéy téy mowy chce umieścić; lecz zbywa na dokładnym słowniku tego dyalektu, są trudności w czytaniu i wymawianiu. Na to oświadczył kol. Majewski, że dawne materyały swoie do grammatyki téy mowy, podług Pana Bopp poprawia; iego dzieła, Ministra Humboldta i inne w tym przedmiocie iuż posiada, lub zapisuie. Nadmienił przytém, że i my mamy drukarnię samskrytu, ale że takowa podług wzorów grammatyk Pana Karai w Serampurze, podług badań azyatyckich i propaganda do Fra-Paulino, przed 20 laty za użyciem mniey biegłych kraiowych artystów rozpoczęta, wzorami Berlińskiemi uzupełniona, co do Diewa-Nagary, Berlińskiéy nieodpowiada. Twierdził daléy: że w ustach Sławianina, samskryt przechodzi w brzmienie włoszczyzny. Z uprzeymością słuchał Baron Humboldt tych doniesień, i cieszył się z usiłowań kolegi Majewskiego w tym przedmiocie.

Następnie okazywano Humboldtowi zbiory towarzystwa. Kol. Jarocki zwrócił iego uwagę, na przedpotopowe dwie głowy nosorożca dwurożnego, i dwie głowy *bonaza*, gatunku wołu. Inspektor biblioteki okazywał chorągiew przez Sobieskiego zdobytą, przez Dąbrowskiego w Lorecie odzyskaną, i xiążkę która temu Generałowi w bitwie ocaliła życie, iego zbroiownię towarzystwu ofiarowaną, bóstwa indyisko-mongolskie, wydobyte w Bałcie, i inne osobliwości, które go zaiąć mogły.

VII. Nastąpił obiad składkowy dla uczczenia Humboldta, na którym znaydowali się obecni w stolicy członkowie towarzystwa, honorowi, czynni, przybrani i korrespondenci. Na tym obiedzie wzniesione zostało przez prezesa towarzystwa zdrowie Barona Humboldta, na które odpowiadaiąc temi odezwał się słowy: „Dozwólcie Panowie, ażebym im złożył hołd nayważszéy wdzięczności, za chlubne przyięcie mnie w téy starożytnéy stolicy, w któréy (pod tarczą dobroczynnego rządu i wspaniałomyślnego Monarchy, który niedawno ieszcze przyzwał mnie i zwiedzić dozwolił obszerne swe państwo), wznoszą się

koleyno tak piękne i tak szlachetne instytucye. Miło mi oświadczyć moię wdzięczność, szczególniéy temu weteranowi waszéy chwały narodowéy pod względem naukowym, który oddaiąc cześć pamięci nayznakomitszego astronoma, wynurzył nayszlachetnieysze, z serca pochodzące myśli; nadał im ile tylko szczęśliwe natchnienie wyrazom ludzkiéy mowy udzielić może, wdzięku i mocy."

Z wyszłego w tym roku dzieła Ł. Gołębowskiego pod tyt.: „Ubiory w Polsce" umieszczamy tu następuiący wyiątek: „Jakąkolwiek modę wymyślili panowie, wnet uyrzeli ią na szlachcie, a zawsze iednak różnić się od niéy chcieli. Kazał pan obsadzić swóy kontusz perłami do koła, i szlachcic choćby mu przyszło żonę i córki poobdzierać z pereł, musiał także po pańsku wyszamerować kontusz, albo przynaymniéy ze srebra narobić guziczków perłom podobnych. Przypiął pan do kontusza iaką bogatą z drogich kamieni i dyamentów konchę, syn szlachcica maiętnego na matce, siostrach, ciotkach, stryienkach, wytargował zausznice, manele, pierścionki, z których sobie podobne w kształcie choć nie w szacunku zrobił. Piotr Sapieha Woiewoda Smoleński, którego ta emulacya naybardziéy mierziła, rozmyślaiąc iakby się wystroić, tak, żeby go z szlachty żaden nienaśladował, kazał dla siebie zrobić multanowy biały czechman błękitnym axamitem podbity, i przyszyć gwiazdę orderową do niego. Udała mu się na pierwszych sądach w Poznaniu wyśmienicie ta sztuka, on sam ieden w czechmanie paradował. Lecz przyiechawszy na drugie Sądy, niemal wszystkich obywateli Woiewództwa Poznańskiego w czech manach multanowych, choć niezupełnie axamitem podbitych, przynaymniéy obłożonych nim zastał. Jeszcze się bardziéy zadziwił, gdy tegoż roku w Warszawie pełno multanowych czechmanów obaczył. Darował swóy kucharzowi i natychmiast czechmany multanowe z panów, na kuchtów, masztalerzów i podstarościch poprzechodziły."

Rossya.

Z Petersburga, dnia 7. (19.) Czerwca.

Gazeta Petersburgska (niemiecka) z wczorayszéy daty zawiera, między innemi, następuiące wiadomości z Kozielecza dn. 28. Maia (9. Czerwca): „N. Cesarz opuścił Warszawę dnia 21. Maia (2. Czerwca) i stanął d. 25. Maia (6. Czerwca) w Elizabetgrodzie. Dnia 26. odbył przegląd woyska i oświadczył wdzięczność Szefowi głównego sztabu osad woyskowych, dowódzcy korpusu i wszystkim dowódzcom pułkowym za wzorowy porządek. Dnia 28. kazał N. Pan wykonać woyskom 3go odwodowego korpusu iazdy rozmaite obroty, z których był kontent. Poseł Porty Ottomańskiéy Halil Riphat-Basza, proszony był, ażeby w powrocie swym z Petersburga, zaczekał w Elizabetgrodzie na przybycie Cesarza. Był on dn. 26. przytomny przeględowi woysk, a potém miał zaszczyt obiadować, wraz z Nedijb-Effendim, u N. Cesarza. Dnia 27. Maia (8. Czerwca) — pamiętny dzień, którego w r. 1828. armia Rossyiska, przeprawiła się przez Dunay pod osobistém dowództwem N. Cesarza — miał Halil-Riphat-Basza, po ukończonych popisach woyskowych, posłuchanie pożegnawcze. — O godzinie 12téy w południe wyiechał Cesarz z Elizabetgrodu i stanął wieczorem w Kozieleczu."

Do dnia dzisieyszego wyszły 4ry numera wydawanego tu drukiem Karola Kraya, pisma polskiego pod tytułem: Bałamut Petersburgski. Dążność i cel tego pisma peryodycznego wiadome są Publiczności z udzielonego programatu. Zaraz po wyiściu pierwszego numeru powiedział o niém Tygodnik Petersburgski: „Sąd o wewnętrznéy wartości pisma byłby teraz zawczesny, tymczasem możemy oddać sprawiedliwość iego powierzchowności. Druk i papier Bałamuta są prawdziwie piękne i czynią zaletę drukarni Kraya, znaioméy iuż z pięknego wydania poezyy Mickiewicza." Istotnie papier piękny (tak nazwany patentowy), gatunku takiego, na iakim Tygodnik wychodzi, tém tylko się różniąc, że Tygodnik ma cokolwiek dłuższy, a Bałamut szerszy arkusz, lubo co do kolumn i ścisłości druku, tamten pod pierwszym względem iest nieco, a pod drugim znacznie obszernieyszym. Co się tyczy czcionek (cicero), używanych do głównych artykułów,

niemasz może pisma peryodycznego polskiego, przychylnieyszego w tym względzie słabym i starym oczom, iak Bałamut Petersburgski. Czcionki (petit) używane do pomnieyszych artykułów i przypisków, w znacznéy są z powyższemi sprzeczności przez swą niestósowną drobność w porównaniu z wielkością tamtych. Farba drukarska, którą odciśnione są pierwsze cztery numera, gdyby była lepsza, o wieleby wywyższyła ozdobną powierzchowność tego dziennika — przebiia iuż zółtością, a to iest skutek złego oleiu lub sadzy. — Każdy numer ma po tytule (którego pierwszy wiersz iest wybity pismem frakturowém drugi gotyckiém czyli staroniemieckiém) stósowny napis godłowy; n. p. pierwszy numer z Krasickiego: „Żaden nagany sobie nieprzyswoi i t. d." *) W pierwszym numerze w Wstępie zdaie Bałamut sprawę, dla czego przyiął to nazwisko. Potém następuie początek Żywota Partenofila Bałamuta, dziedzica na Oszczypańcach (właściwe tego pisma nazwisko). W drugim numerze znayduie się pierwszy obszerny artykuł pod napisem Monstrografia piśmienna, z godłem: Requiescant in pace. Pod wspomnionym napisem zamierzył sobie Pan Bałamut poświęcać artykuł płodom literatury polskiéy i pobratymczéy, które albo na lekkie tylko zasłużą wspomnienie w innych pismach peryodycznych, albo będą całkowicie opuszczone przez opieszałość wydawców i t. d. Dalszy ciąg Żywota Partenofila Bałamuta zaymuie znowu parę kolumn tego numeru i t. d. (Zob. poniżéy.) Trzeci numer rozpoczyna się artykułem „Pomoc ćwikowa", w którym autor grę życia ludzkiego stósuie do ćwika. W tym numerze na końcu, chociaż Bałamut pod napisem: Prenumerata, powiada, iż mu „serce pociechą rośnie, widząc iak nasi tuteysi literaci kwapią się ogłaszać drukiem owoce swoich dowczasów" i odwołuiąc się do wiadomych iuż publiczności dzieł polskich, które dotąd z pod pras drukarskich téy stolicy wyszły, oświadcza iż przy liście od nieznaiomego Pana Iwona Zecza otrzymał niedawno prospekt na prenumeratę Noworocznika pod tyt.: Topolka, to iednak w dalszéy osnowie tego artykułu czy to rozmyślnie, czy mimowolnie, drasnął nieznaiomego Iwona, témi słowy: „Wszakże wydawca Bałamuta Petersburgskiego z naywiększą serca roskoszą gotów będzie, wszystko uczynić co tylko od niego zależeć może, czy to w zaleceniu *dzieła* tego po wyiściu z druku przed łaskawą Publicznością, czy przez rozbior skrupulatnieyszy w Monstrografii piśmiennéy, ieśli tylko na to zasłuży i t. d." Wyraz *dzieło*, wydrukowany cursive i słowa: „ieśli tylko na to zasłuży" naybardziéy uchwyciły nieznaiomego Iwona za miłość własną. Powstał on o to groźnie na Bałamuta w iego 4tym numerze, i argumentuie mu na dobitkę, że, ieżeli wyraz *dzieło* cursive wydrukowany, ma znaczyć: iż Topolkę trzeba nazywać dziełkiem, nie zaś dziełem, tedy per consequentiam, Bałamut nie dziennikiem lecz dzienniczkiem nazywać się powinien. Bałamut odpłacaiąc Iwonowi tą samą monetą, okazuie zresztą zimną oboiętność na nazwisko choćby zdrobniałe od dziennika, ale przytém oświadcza, i to zapewne nie „z naywiększą serca roskoszą", iż swego pisemka (czyliż w tém diminutivum obiawia się upokorzenie?) dość szczupłego z siebie, będzie się starał ile można, nieobciążać podobną korrespondencyą, idąc za zdaniem nieboszczyka oyca swego, że: „Kto bredzi niema odpowiedzi."

Chcąc czytelnikom podać sposobność sądzenia także o wewnętrznéy tego pisma wartości, umieszczamy tu następuiący artykuł korrespondencyiny:

„*Mosci Panie Redaktorze!*

Zawsze byłem tego przekonania, że druk nigdy niechybia i dla tego, zaprzeczać rzeczom przezeń światu ogłoszonym, nigdy niemiałem sumienia, chociaż móy dawny guwerner, a teraźnieyszy X. Pleban, człowiek prawdziwie bogoboyny, i wielki, mianowicie w swoim przedmiocie literat, nagania we mnie zawsze ten, iak on nazywa zabobonny przesąd; zkąd często u nas powstaią dysputy, przy czytaniu gazet, lub téż innych iakich książek, które on nielitościwie nicuie

---

*) Monachomachia. Pieśń VI. Prz. R. G. P.

niekiedy. Czasem mię aż strach bierze, iak się iego uwagi ku rzeczom duchownym skieruią, a zdarza się to dosyć często. Bo trzeba wiedzieć, że u naszego X. Plebana zamożna iest biblioteka, złożona po większéy części z foliałów ogromnych połacinie i popolsku pisanych, w których się zawieraią rzeczy tyczące się religii, czasem i sprzeczne z sobą; te on ciągle czyta i notuie o tém co przeczytał, swoie opinie. Przyszedłszy zaś do dworu, z wielkiém upodobaniem rozprawia o zarzutach, iakie zrobił rozważanemu przez siebie autorowi duchownemu; Skargi nawet, którego bardzo szacuie, w niektórych mieyscach nieoszczędza. Kiedy zaś mam iaką, o tém co mówi, wątpliwość lub niedowierzanie, radzi, żebym to sam przeczytał i osądził. Właśnie niedawnemi czasy przysłał mi na dowód ieden gruby foliał popolsku, pozakładany w wielu mieyscach i czerwonym ołówkiem poznaczany. Ale cóż kiedy to krakowskim drukiem! niemogąc go czytać, musiałem odesłać napowrót z uczuciem upokorzenia, wstydu i smutku, że nieumiem czytać krakowskiego druku. — W tym frasunku pocieszyło mię pismo pod tytułem: Prenumerata na Bibliotekę Kaznodzieiów Polskich wieku XVI., do nas nadesłane. Z rozkoszą wyczytałem imiona autorów, często przez moiego Plebana wspominanych, których pisma po naszemu przedrukowane, maią wyiść w Wilnie. Chwałaż Bogu, mówiłem sobie, teraz się dowiem, o czém Xiądz rozprawia i będę mógł o iego krytykach podysputować, bo co pisane to nie drukowane! W tym właśnie czasie i on sam mnie odwiedził; przeczytał prenumeratę, potrząsł głową i szczególnieyszym się sposobem uśmiechnął. Co to ma znaczyć? zapytałem. To ma znaczyć, odpowiedział poważnie starzec, że takie ogłoszenie prenumeraty na Bibliotekę Kaznodzieyską, równa się afiszom szarlatanów iarmarkowych, którzy obiecuią rzeczy niepodobne do uiszczenia. — Cóż tu iest niepodobnego? rzekłem. — To naybardziéy, mówił daléy, że niemożna wydrukować dzieła, którego niemasz na świecie. Żadne kazania Leopolity nieznayduią się in rerum natura (to zdaie się mieć słuszność za sobą); Koszarski zaś *) iest to zakamieniały kacerz, który kościołowi rzymskiemu uczciwéy nitki niezostawił: iakże go w zbiorze kaznodzieiów katolickich umieści? Ten mniemany wydawca, albo żarty sobie stroi z publiczności, i bierze wszystkich, iak powiadaią, na pewne, albo iest ciemnym ignorantem i efrontem razem, który chcąc zauzurpować nienależną sobie reputacyą erudyta i biegłego w dawnéy literaturze polskiéy znawcy, gdzieś przeczytane i źle przez siebie zrozumiane rzeczy pochwytał; autorów zaś w ogłoszeniu swoiém wymienionych, nietylko musiał nieczytać, ale nawet, iak się pokazuie, i w oczy ich niewidział. — Zdobywałem się ile mógłem na obronę ogłoszenia, ale móy Pleban niechciał nic więcéy w téy mierze mówić, i w milczeniu nieczekaiąc nawet na herbatę, powrócił do probostwa. Odwiedziłem go nazaiutrz: przeczytał mi niektóre mieysca z postylli Koszarskiego; prawda że haniebnie łży katolików, a xięży Jezuitów, do których ia w Połocku przed laty kilkunastu starszego syna dla nauk posyłałem, sprosnémi a nawet i paskudnémi słowy znieważa. Niewiem przeto sam iakiego w téy mierze trzymać się zdania; Xiądz Pleban ma pozor słuszności. Aleć i z drugiéy strony, prenumerata ogłoszona drukiem, a druk chybiać niepowinien. Wydawca oświadcza, że we wszystkiem postępować będzie za radą uczonych mężów i światłych kapłanów, musiał więc niewątpliwie zacząć od tego i prospekt ninieyszy; przyrzeka dołączyć do téy edycyi niewydane drukiem dotychczas kazania wspomnionych w prospekcie mowców. Musi więc kazania Leopolity posiadać w rękopiśmie; o czém zapewne X. Pleban, który chwali się że zwiedził i przeetrabował wszystkie celnieysze biblioteki polskie, niemiał się zręczności dowiedzieć. A prawdę mówiąc ten X. Pleban iest to zawsze spiritus contradictionis, rzadko się ieszcze kiedy na co od

*) O Koszarskim, nieznayduiemy żadnéy wzmianki ani w Bętkowskim ani w innych; nazwisko to nieiest nawet umieszczone w pisarzach kościelnych dyssydentów polskich. Przypisek R. G. P.

razu zgodził. Zawsze mówi, że trzeba rzeczy brać z krytyką, i zawsze też wszystko krytykuie. Czyż on więcéy ma rozumu niż wszyscy uczeni mężowie i światli kapłani Wileńscy? niż sam wydawca nawet? Tylkoż ten X. Pleban.... Niewiem prawdziwie co tu robić? muszę koniecznie iakimkolwiek sposobem wyiść z téy niepewności. Ot tak postąpimy. Proszę WPana Panie Redaktorze ogłosić wswoiém piśmie, że ia, który dzięki Naywyższemu, mam znakomitą fortunę, wszystkie koszta druku biorę na siebie, ieżeli szanowny, niewątpliwie uczony, a tak niesłusznie pomówiony wydawca, będzie chciał rozpocząć ogłoszenie swoiéy Biblioteki Kaznodzieyskiéy od Leopolity lub Koszarskiego: wszakci mu wszystko równo, a nawet iak się zdaie, lepiéy, bo i dochodu więcéy będzie i zamknie gębę detraktorowi swoiemu naszemu Xiędzu Plebanowi, którego ia, pomimo całą, dla niego wdzięczność i szacunek, nielubię za to, że nikogo rozumnieyszego przed sobą niewidzi. Tak serdecznie chciałbym go upokorzyć, że nawet oprócz nakładów na całą Bibiotekę Kaznodzieyską gotów iestem znaczne honorarium postąpić zacnemu wydawcy, byleby się tylko co nayprędzéy pokwapił. Bo wszyscy, którzy tu w X. Plebana iak w wyrocznię wierzą i na fundamencie iego zdania, przyszłego wydawcę Biblioteki Kaznodzieyskiéy, zaczynaią mieć za nieuka, pozwalaiąc sobie z iego niby fanfaronii niewczesnych żarcików, dowiodą z czasem staruszkowi, że i on może błądzić. Ja zaś z moiéy strony ieszcze, uważaiąc że wydawcy poświęcony czytaniu pism religiynych, może kiedyś uczuć w sobie powołanie do stanu duchownego, przyrzekam mu solennie w moich dobrach intratne probostwo, byleby tylko iak nayprędzéy Leopolitę i Koszarskiego wydrukował. Co wyraziwszy, mam honor zostawać i t. d.

Dnia 11. Maia 1830. z Kopysia.

Symplicyusz Wierzejko, obywatel Białoruski.

Z Odessy, dnia 12. Czerwca.

Jeden z Posłów Tureckich, Nedzyb Effendi, przybył dnia wczorayszego do naszego miasta z Elizabetgrodu. Halil Rifat, rzeczywisty Kapudan Basza, spodziewany iest tu co chwila.

Francya.

Z Paryża, dnia 16. Czerwca.

Dzienniki liberalne rzucaią dziś naysilnieysze pociski na odezwę Królewską, iako na akt ministeryalny. Mówią one, że Izba niemogła obrazić Króla, który iest nietykalnym; owszém Izba została obrażoną przez odezwę, w którey Ministeryum dotyka czcigodnych mężów, za to, iż podług sumienia i przekonania działali. Dziennik Kula tak się we względzie odezwy Królewskiéy wyraża: „Była między Rządem a Izbą iedność; lecz iedność ta została zerwaną. I któż ią zerwał? Czy Izba? Od lat dwóch porozumiewała się z Rządem, wspierała go, aby dobre przywieśdź do skutku. Kiedy się Rząd Króla nagle przeistacza, i znayduie, że Izba, która się nieprzeistoczyła, niezostaie z nim w iedności, czyliż to pochodzi z winy Izby? Teraźnieysze Ministeryum znało Izbę, przyszedłszy na świat w dniu 8. Sierpnia. Wiedziało ono dobrze, iż się z nią zwaśni, powinno więc ią iuż wtenczas było rozwiązać. Lecz nie, zwołuie ią, czyni iéy zapytanie, i odebrawszy odpowiedź, którą mogło było bardzo dobrze przewidzieć, to iest, iż między niém a Izbą niema iedności, krzyczy na umor i śmie iéy powiedzieć, iż to ona odmawia współdziałanie, ona zerwała iedność. Jestże to uczciwie? Jeżeliście na wstępie waszéy odezwy chcieli usprawiedliwić rozkaz wasz rozwięzuiący Izbę, dosyć wam było powiedzieć: Ostatnia Izba niebyła w porozumieniu z nowém Ministeryum; Król miał do wybierania między oddaleniem swoich Ministrów lub rozwiązaniem Izby. Obrał ostatni środek i wzywa teraz obiorców, aby mu przysłali nowych Deputowanych, którzyby go z właściwémi życzeniami iego poddanych obeznali. Tak się rzeczy prawdziwie maią; reszta iest retoryką i deklamacyą. Wiadomo każdemu bardzo dobrze, że Izba nieiest buntowniczą dla tego, iż iest wierną politycznemu systematowi, który od dwóch lat podzielała z wybranymi przez Króla Ministrami. Po téy niezmiernéy wycieczce przeciw rozwiązanéy Izbie, podnosi odezwa Królewska wspólną broń na tożsamość szczęścia Monarchy z szczęściem poddanych, na sławę, którą pomyślność poddanych na Mo-

narchę przenosi. Rzecz iasna, iż każdy Monarcha poczytuie sobie za chlubę, rządzić szczęśliwym kraiem; lecz tu niemasz mowy o tém; idzie teraz o to: czyli kray może być szczęśliwym, będąc rządzonym przez ludzi, iakimi są ci, co tę odezwę napisali. Jakto, iestże Francya kwitnącą i wolną, dla tego że Pan Polignac iest Ministrem? Jakto, Francya zawdzięcza swoie swobody, swóy kredyt, swóy przemysł Panu Polignac? Od czasu posiadania Pana Polignac, niemamy innym państwom nic do pozazdroszczenia! Zachowanie naszéy szczęśliwości ma być celem naszych życzeń; więcéy nadziei rościć, byłożby zbrodnią? Zaiste, przed dziesięciu miesiącami była Francya tak daleko; wiedziała, iż nieżyie w złotym wieku, niewzdychała iednak za lepszym bytem. Tak, iest Rząd, który Francyą uczynił kwitnącą i wolną; rząd, który mu nadał swobody, kredyt i przemysł; rząd ten, iest to rząd Karty; iest to rząd, którym cieszyliśmy się od restauracyi, to w dobrem to w złem, a o który mamy obawę, aby go nas dzień 8. Sierpnia niepozbawił. Pod tym rządem Izba nieiest buntowniczą, powiadaiąc Królowi, co kray myśli, a kray niemyśli o zażaleniach, widząc iż Izba iest szanowaną, wtenczas nawet o tém niemyśli, gdy iéy nieuważa być swoią wierną reprezentantką. Spoyrzmy na Izby Pana Villèle. W takim nareszcie rządzie składaią Ministrowie swe urzędy, skoro słyszą z ust Deputowanych kraiu, iż nieposiadaią iego zaufania. Spoyrzmy na samego Pana Villèle, który się tak zbrodniczéy upartości, iaką iest wasza, rozsądnie wystrzegał. Rządowi temu wdzięczność Francya iest winna. Lecz cóż zawdzięcza wam, których sama obecność wystawia rząd ten na niebezpieczeństwo? Jakiéyże wymagacie od nas wdzięczności? Koniec odezwy iest tylko wykładem maxymy rządu oycowskiego, „wasze prawa są moiémi, nietroszczcie się o nie.“ W téy ostatniéy części panuie rażąca ciemność. Tyle tylko iasno, iż nieobeymuie w sobie pogróżek, i że Ministeryum nieśmiało włożyć Królowi w usta uroczystego obowiązku, utrzymania go na zawsze. Niech Francya będzie uważną na to zastrzeżenie, które może nie z Ministeryum wyszło. Słowa „niezmienne postanowienia“ wymknęły się ukradkiem bardzo niezrozumiale, a to iedynie dla przybrania na pozór dobréy miny; lecz to niezawodna, iż słowo to niesciąga się do przyszłéy Izby. Przed czasem tedy Ministeryum uznaie, iż od wyroku iéy niemasz odwołania.“

Minister spraw wewnętrznych wydał do Prefektow okolnik, w którym przepisuie im środki, iakich maią użyć, aby zabezpieczyć nezawisłość wyborów i spokoyność publiczną podczas zgromadzeń wyborowych. — Gazeta Francyi nieiest kontenta z ogłoszenia tego okolnika przez Monitor; powiada ona, iż podobne rozporządzenia powinny być wydawane przez władze mieyscowe w miarę potrzeby i okoliczności, i pyta się, czyli to iest roztropnie, aby w chwili, gdzie we wszystkich stronach Królestwa naywiększa panuie spokoyność wzniecać obawy przez podobne rozporządzenia?

Niektóre dzienniki oppozycyine, nad spodziewanie, wyrażaią się łagodnie względem odezwy Króla. Konstytucyonista przestaie na nazwaniu iéy aktem ministeryalnym, a Dziennik Sporów obraca na swym rożnie tylko słowo „niezmienne postanowienie“ i mniema, że tylko wyroki Boskie są niezmienne, lecz że Królowie mogą tak dobrze iak wszyscy inni ludzie mylić się i pod względem wyboru swoich Ministrów. Naymocniéy powstaią przeciw odezwie, iako przeciw aktowi ministeryalnemu, dzienniki Temps i Goniec Francuzki. Ostatni szczególniéy w to bije, iż Król niemógł być żadnym sposobem przez Izbę obrażonym, albowiem, iako Król, byłby w tym przypadku niezawodnie innych użył środków, zamiast wyrażenia Deputowanym swego żalu, iż mu swego współdziałania odmówili.

Fregata „Armida,“ która opuściła Nawaryn dnia 19. Maia, po dosyć długiéy, bo 17dniowéy żegludze, zawinęła do Tulonu. Podczas iéy odiazdu niewiedziano ieszcze w Grecyi o zrzeczeniu się korony przez Xiążęcia Leopolda; owszém wyglądano go tam z żywą niecierpliwością. Powszechnie tam sobie życzono wydobycia się ze stanu tym-

czasowości; albowiem od czasu przekonania się, iż Prezydent niepozostanie dłużéy na czele zarządu, mnożyły się coraz bardziéy trudności przeciw iego powadze i mocna oppozycya. Lękać się należy, ażeby w narodzie, który się od dawnego czasu znayduie w stanie woyny, a w którym nieład niewziął ieszcze końca, naymożnieysi pomiędzy malkontentami niedopuścili się zdrożności, dowiedziawszy się o abdykacyi Xiążęcia Leopolda.

Panowie Guilhem i d-Andigné de la Blanchaye, których przyiazd do Angers iak wiadomo d. 6 m. b. był powodem do niespokoynych scen w tém mieście, podali do Generalnego Prokuratora tamecznego Trybunału prośbę, w któréy opowiadaiąc rzecz całą, żalą się na dowolne środki, na użycie gwałtu przeciw ich osobom i naruszenie osobistéy wolności i proszą Prokuratora o wytoczenie sądowego postępowania przeciw władzy. Odwołuią się oni do art. 114. i 186. księgi prawa karnego. Według pierwszego, każdy urzędnik, dopuściwszy się dowolnego, wolność obywatelską lub prawa obywatelskie naruszaiącego czynu, podpada karze degradacyi cywilnéy, i kara ta przechodzi na iego przełożonych, skoro iest w stanie dowieśdź, iż za wyraźnym ich rozkazem działał. Według drugiego artykułu, każdy bądź woyskowy urzędnik, który bez prawnego powodu, dopełniaiąc obowiązków swego urzędu, gwałtu używa, ma ponieść karę stósowną do natury i stopnia gwałtowności.

Nieiakiś Lecomte został w roku 1828. za kradzież na siedmioletnie przymusowe roboty skazany. Szczególniéy zeznanie nieiakiéyś Malletowéy miało stanowczy wpływ na wyrok. Ta niegodziwa kobieta została teraz sądownie przekonaną, iż między innemi zbrodniami popełniła i tę, która nieszczęśliwego Lekomta na galery zaprowadziła. Prokurator Królewski w zdanym Ministrowi sprawiedliwości raporcie o tém smutném wydarzeniu, wniósł o naysłusznieysze wynagrodzenie niewinnego Lekomta za poniesioną krzywdę.

O zdarzeniach w St. Louis (nad rzeką Senegal) zawiera list pisany ztamtąd dnia 25. Marca następuiące szczegóły. W części Królestwa Walo, graniczącéy z francuzkiémi stanowiskami Degana i osadą Richard Tol, wybuchła była woyna domowa. Brak (Król) złożył był z urzędu iednego z swoich Ministrów, a ten podniósł przeciw swoiemu panu rokosz, do którego przyłączyli się ościenni Maurowie. Przyszło do potyczki, w któréy Brak został pobitym i musiał uchodzić. Za pośrednictwem Gubernatora Francuzkiego została woyna śpiesznie ukończoną i wszystko zdawało się iuż być spokoyném, gdy nowa w Walo powstała burza. Exkowal, mieniący się zesłańcem Boga, prorokiem i nowym Moyżeszem (Musa) wystąpił był w południowéy części Królestwa Walo iako reformator. Musa odzywał się w imieniu Boga, obiecywał zwolennikom swoim ray, a opieraiącym się kazał ścinać głowy. Czarni, skłonni do zagorzalstwa, biegli tłumem do niego i kazali sobie obcinać włosy na znak poddanności. Niektórzy hersztowie, maiąc wstręt do téy theokratycznéy formy rządu, zebrali garstkę woyska i wyruszyli przeciw niemu, lecz żołnierze ich poddali się po większéy części, inni legli trupem, a przywódzcy dali głowy pod topór. Gdy się to działo, Gubernator dowiedziawszy się o powodzeniach Musy, przybył na bacie parowym z kompanią karabinierów, miał także kilka kutrów z woyskiem; Musa ruszył był przeciw Daganie, popłynął więc i on rzeką aż do Dagany, a gdy niektórzy hersztowie, wezwani od niego na pomoc, niechcieli tego uczynić, uderzył tedy następuiącego rana, tuż przy brzegu Embilod, dwoma wystrzałami, poczém żołnierze wysiadłszy na ląd, rozproszyli woysko nieprzyiacielskie; naywiększa część pierzchaiących legła pod ciosami konnych żołnierzy, których wrzask sprowadził z Dagany. Prorok został schwytanym i musiał się przyznać, że oszust; po czém został przesłuchanym, osądzonym, do drzewa przywiązanym i przez hersztów maurytańskich rozstrzelanym. Ciało iego wrzucono w rzekę. W mieysce dotychczasowego 84letniego ciemnego Braka, którego zawieziono do St. Louis, gdzie iest kosztem rządu utrzymywany, osadzono nowego.

(*Dwa Dodatki.*)

DODATEK PIERWSZY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 52.
(Z dnia 30. Czerwca 1830.)

Francya.

Z Paryża, dnia 16. Czerwca.

Przedwczora Hrabia Appony, Ces. Austryacki Poseł przy dworze tuteyszym, po dwugodzinnéy naradzie z Xięciem Polignac, poiechał do zamku Johannisberg do Xiążęcia Metternich.

W teatrze Lugduńskim zaszły wielkie niespokoyności, które ledwie niemusiały być zbroyną ręką uśmierzone.

Z dnia 19. Czerwca.

Dzisieyszy Monitor udzielił nakoniec wiadomość o wylądowaniu woyska na wybrzeże algierskie w następuiącéy telegraficznéy depeszy Hrabiego Bourmont do Prezesa rady Ministrów:

„Sidi Ferruh, dnia 14. Czerwca o godzinie 10. zrana.

Lądowanie nastąpiło dziś o godzinie 4téy zrana. Całe woysko znayduie się iuż na stałym lądzie; nieprzyiaciel wypędzonym został z stanowiska, które zaymował, a dywizya Berthezeny odebrała mu 9 dział i dwa moździerze. Przystań na wschód Sidi Ferruh iest wygodna; flota stać tu będzie na kotwicy.“

Tensam Numer Monitora zawiera następuiącą depeszę Admirała Duperré do Ministra Marynarki:

„W Zatoce „Turetta Chica“ dnia 14. Czerwca.

Flota zaięła wczora zatokę Sidi Ferruh. Dziś wysiadło całe woysko na ląd i zaięło wzgórza leżące w kierunku półwyspu. Baterye nieprzyiacielskie zostały zdobyte. Główna kwatera znayduie się w Turetta Chica.“

Po odebraniu wczora o godzinie 7. w wieczór wiadomości o szczęśliwém wylądowaniu woyska naszego, udzielono takową niezwłocznie licznie zebranéy w teatrze publiczności, która ią z nayżywszemi oklaskami przyięła.

Odezwę Króla przybito w tym samym dniu, w którym w Monitorze ogłoszoną została, na ulicach w mieście Auxerre odległém ztąd o 40 mil. Pan Gasville, Prefekt Departamentu Yonny przesłał każdemu z obiorców po exemplarzu wspomnionéy odezwy wraz z okolnikiem, w którym między innemi mówi: „Podług wyrażonego rozkazu Króla, którego wolą iest, aby każdy z obiorców poznał uczucia swego Monarchy, mam zaszczyt przesłać WPanu exemplarz odezwy i t. d.“ —

Dziennik Sporów powiada, że wielu Biskupów w listach pasterskich wydanych z okoliczności następuiących wyborów miotaią klątwy na wszystkich mężów, którzy w przyiętym obecnie systemacie politycznym nieupatruią, iak oni, szczęścia Francyi. Przeciwnie za wzór godności kapłańskiéy i umiarkowania wystawia wspomniony dziennik odezwę Biskupa w Dijon. „Król zwołuie — mówi w niéy zacny Biskup — z zaufaniem mieszkańców stolicy i prowincyy, ażeby wybrali z pośród siebie mężów, którzyby prawdę przed tron iego zanieśli i obeznali go z życzeniami i potrzebami Narodu. Francya odpowie godnie temu zaufaniu. Jeżeli się w względzie prawdziwego interesu państwa różność zdań okazała, których skutkiem są nowe wybory, to przecież ta różność zdań tak iest ściśle z wewnętrzną formą rzą-

du naszego spoioną, iż nieosłabiaiąc bynaymniey Konstytucyi, wzmacnia ią raczéy wykazuiąc nam potrzebę pośrednictwa w takowych przypadkach Monarchy, którego władzę iako drugą po Bogu ieden z Oyców kościoła tak wymownie nam odmalował. Niemniemaycie naymilsi bracia, abyśmy się tak dalece zapomnieć mieli, iżbyśmy w szranki politycznych walek stawali. Wierni urzędowi nam powierzonemu, głosić tylko będziemy słowa zgody i pokoiu. Bez względu na rozmaitość zdań, przypominać będziemy obiorcom Departamentu Cote d'or świętą prawdę, że dobro własne niczém iest, gdzie chodzi o dobro ogółu. Nieradźcie się zatém naymilsi bracia w wyborach waszych ani osobistych skłonności, ani téż zgubnego zawsze ducha stronnictwa. Skieruycie myśli wasze do wyższych celów; mieycie na względzie iedynie słuszność, prawdę i dobro ogółu. Obieraycie dla dobra ogółu z tą samą troskliwością, z iakąbyście obierali dla dobra własnego. Jeżeli po doyrzałym namyśle upatrzycie mężów, którymbyście bez wahania całe wasze mienie, a nawet życie powierzyć mogli; mężów, którzy do religii swoich oyców, do uświęconéy osoby Króla i instytucyy, które dostoyny brat iego nadał i nad których utrzymaniem on sam czuwa, niewzruszenie są przywiązani; mężów, którzy roztropni i wólni od wszelkiego ducha stronnictwa, posiadali zawsze szacunek swoich współobywateli; — zwróćcie na nich waszą uwagę: oni są waszymi prawdziwymi reprezentantami."

Były Minister handlu, Pan Saint Cricq przesłał następuiący list do obiorców w Orttrec. „Pau d. 9. Czerwca 1830. Panowie! List, któryście Panowie do mnie d. 5. t. m. pisali, odebrałem z uczuciem wdzięcznosci. Z niemnieyszą wdzięcznością przyimuię kandydaturę, którą mi łaskawie ofiaruiecie. Przywiązany w głębi duszy do naszych instytucyy, bez których, według mego przekonania, niebezpieczeństwo tronowi, a nieszczęścia Francyi zagrażaią, znam cały ogrom obowiązków, iakie na mnie obecne, krytyczne położenie rzeczy wkłada, i poczytuię się za szczęśliwego, gdy w tém wybraniu mię znayduię dowód, iż WPanowie osądziliście mnie za zdolnego do wypełnienia tych obowiązków. Sumienie moie mówi mi, że ścieszka polityczna, którą sobie rząd obrał, iest zgubną; nigdy więc przeciw memu sumieniu działać niebędę. Kandydatura moia będzie otwartą i sumienną, iak na Was Panowie i na mnie przystoi i t. d."

Gazety wydane na prowincyi napełnione są doniesieniami obiorców, uwiadomiaiących, że się na iarmarkach w dniach 22., 23. 24. i 25. t. m. przypadaiących znaydować niebędą, ponieważ w tych dniach niezbędną iest ich obecność w zgromadzeniach obiorczych.

Panowie Bryas, członek główney rady Departamentu Girondy, Launey, członek głów. rady Dep. Mayenne, i Saint-Hermine, czł. głów. rady Dep. obu Sevres, utracili urzędy. Należeli oni do liczby Deputowanych, którzy za adresem głosowali.

Postanowienie Król. z dnia 6. m. b. zawiera przepisy, podług których ma się postępować względem awansu przy armii wyprawy, od chwili wylądowania aż do powrotu woyska do Francyi.

Hiszpania.

Dzienniki paryskie dostarczyły wiadomości z Madrytu aż do dnia 7. Czerwca. Pan Ugarte, który od r. 1823. aż do wniścia Pana Zea do Ministeryum, szczególne zaufanie Króla posiadał, następnie zaś do Guadalajara wygnanym został, przybył do Madrytu w tych dniach i udał się do Aranjuez na audyencyą prywatną u Monarchy. — Pan Pelegrin, Minister posiadłości zamorskich pod rządem Kortezów, odtąd zaś oddalony od usług publicznych, wszedł znowu do Rady Kastylskiéy, któréy iest naystarszym członkiem. Z Sewilli donoszą w d. 2. Czerwca, że Generalny Kapitan prowincyi Guesada odebrał rozkaz posłania w przyspieszonych pochodach milicyi z Korduby i Xeres do Almeryi i Rondy; także do Santogny ściągaią woysko.

Anglia.

Z Londynu, dnia 18. Czerwca.

Wczora przyimował Król odwiedziny swoich sióstr i Xiążęcia Klarencyi; także pilne zaymowanie się sprawami państwa w dniu 16tym przez 4 godziny, po czém go odwiedził Xiążę Cumberland, niemiało szkodliwego wpływu na stan zdrowia Monarchy. Następnéy nocy miał Król zdrowy i naturalny sen. O w pół 6 zwieczornéy (d. 17.) donosi okolnik dworski, iż zdrowie Króla od dzisieyszego rana znacznie się polepszyło, a biuletyn z d. 18. rano tak brzmi: „Król miał téy nocy sen przerywany; pod iennemi względy znayduie się w tym samym stanie."

W Izbie niższéy d. 15. wniósł Pan Villiers o przełożenie papierów, tyczących się stósunków handlowych Anglii z Portugalią. Po Król. dyskussyi wniosek ten przyięty został.

Dziennik Times wymienia między kandydatami do tronu Greckiego, Xięcia Fryderyka Pruskiego.

Podług statutu z szóstego roku Królowy Anny Rodz. 7., Parlament w przypadku śmierci Króla nierozchodzi się, owszém może ieszcze do sześciu miesięcy przeciągnąć swe posiedzenie, lecz niedłużéy, wolno także następcy tronu wcześniéy go odroczyć lub rozwiązać. Będąc w czasie śmierci Króla odroczonym, powinien się niezwłocznie zgromadzić. Gdyby właśnie niebyło Parlamentu, to iest gdyby dawnieyszy był właśnie rozwiązanym, a nowy niebył ieszcze obranym, w tym przypadku rozwiązany Parlament zgromadza się tymczasowie i iest czynnym.

Z dnia 19. Czerwca.

Dzisieyszy numer pisma: „Czasy" donosi: „Pomimo pomyślnéy na pozor treści biuletynów, doniesienia prywatne z Windsor mało zostawiaią nadziei ozdrowienia Nayiaśnieyszego Pacyenta."

Przedwczora bawił Xiążę Klarencyi blisko trzy godziny u N. Króla w Windsor.

X. Fryderyk Pruski przyimował wczora w zamku St. James, mieszkaniu Xcia Cumberland, odwiedziny Xcia Gloucester, i miał potém u siebie na obiedzie Posła Pruskiego wraz zdobraném towarzystwem. Wieczorem uświetnił Xżę przytomnością swoią zabawę u Margrabiny Stafford.

Rozmaite wiadomości.

We Lwowie zapowiedziany był na d. 23. m. b. koncert sławnego Lipińskiego. Rzecz dziwna, iż ten równie wielki artysta, iak dzielny kompozytor ociąga się tak długo z zamierzoną iuż dawno podróżą do Paryża i Londynu, dokąd przecie i mnieysze dążą talenta i z pożytkiem wracaią. Lipiński potrzebuie tylko głośnieyszéy sławy; potrzebuie tylko tam być, aby z nowemi laurami powrócić wpośród swoich ziomków. Czy Lipiński nieumówił się w Warszawie z Paganinim, ażeby razem z sobą podróżowali po Francyi i Anglii? bo i ten maiąc iuż dawno zamiar poiechać do Paryża po Franki, wciąż ieszcze zbiera Guldeny po Niemczech.

Rada kościelna Królestwa Saskiego, wydanym do uniwersytetu Lipskiego reskryptem, zakazała drukowanie w Saxonii pisma peryodycznego antijezuickiego „Stróż kanoniczny", wychodzącego pod redakcyą Alex. Müllera, z przyczyny gorszącéy onegoż treści.

Naynowszy numer dziennika Warszawskiego: Wiadomości handlowe, z dnia 22. m. b. zawiera co następuie: W dniu dzisieyszym kończy się iarmark na wełnę. Spodziewali się niektórzy iego przedłużenia, lecz dziś zrana nastąpiło stósowne w téy mierze ogłoszenie; i zaraz nagły ruch i pośpiech dał się uczuć w interesach. W chwili kiedy to piszemy (o godzinie $5\frac{1}{2}$. z południa), zdaie się, że iuż bardzo mała ilość wełny zostaie niesprzedanéy; iest nawet nadzieia, że do zachodu słońca i ta szczupła pozostałość interesów iarmarcznych załatwioną będzie. Ilość wełny na tegor. iarmarku wynosi do 13,000 cetnarów. W ogólności powiedzieć można, że wełna *średnia*, *i dobra ordynaryina*, drożéy o 4 tal. była płaconą niż w roku zeszłym; za wełnę

naś cienką, zwaną *electa prima i secunda*, żądano zbyt wysokich cen w porównaniu do cen zagranicznych; z téy więc przyczyny nikt iéy niechciał w początkach kupować, poki właściciele ceny nieumiarkowali. Do dnia wczorayszego wieczorem, Bank Polski udzielił 837,856 złp forszusu fabrykantom na zakupienie wełny."

Na Wrocławskim iarmarku, średnie i pospolite gatunki wełny znaczny miały pokup; ceny iéy w miarę przeszłorocznych podniosły się o 2, 3 i 4 tal. na cetnarze. Średnie gatunki delikatnéy wełny, w cenie 72. do 100 tal. spadły cokolwiek; i można powiedzieć, iż ceny ich zniżyły się o kilka talarów w stósunku do ceny, iaka była w roku przeszłym. Wełna delikatna w cenie od 116. do 125. i 130. talar. utrzymała się przy dawnéy swéy cenie, małéy tylko doznawszy różnicy. Tegoż samego losu doznała i wełna *Elektorale* zwana. Jarmark tegor. tém szczególniéy różni się od przeszłorocznego, że mniéy pozostało niesprzedanéy wełny iak w roku upłynionym.

Powiadaią — donosi Bałamut Petersburgski — że w pewnym uniwersytecie zagranicznym iuż nierozdaią stopniów podług losu i że iednego ucznia Basałyka, mogącego być celuiącym w akademii Smorgońskiéy, zostawiono na rok czwarty dla nauki, aby też mu cośkolwiek choć mimoiazdem do głowy wpadło. Wiadomość ta, ieżeli tylko prawdziwa, niebędzie bez pożytku dla kwapiących się do nauk w téy pocieszaiącéy myśli, że za przeżycie trzech lat w murach uniwersyteckich, mogą unanimiter otrzymać patent uczoności.

Dnia 16. m. b. posunięto w Upsali 75 uczniów tamecznego uniwersytetu na Doktorów filozofii. Podobna promocya odnawia się co trzy lata.

Tygodnik Petersburgski, zawiera następuiący ciekawy artykuł, pod napisem:

Szczątki rodu Jakuba.

(Z niemieckiego.)

Dziwnym i niezgadnionym iest w dzieiach wciąż trwaiący byt żydowskiego plemienia. Wszystko się na ziemi przekształca, mięsza w kolei lat i wieków. Ludy i ich rządzcy maią swoię starość, grób i odrodzenie się w nowych kształtach. W tém powszechném metempsichosis Królestw i Narodów, plemie pustyni samo iedno opiera się szturmowi wieków. Niéma dzieciństwa, doyrzałości, starości. Trwa wciąż teżsame. Można śmiało powiedzieć, iż klątwa, która padła na wiecznego żyda, dotknęła i lud cały. Żyie nienawidziany, lecz nieśmiertelny. Zaburzenia, wstrząśnienia polityczne, dynastye po dynastyach iedne za drugiemi cisnęły się i iak fale oceanu przepływały. Zdobycze woienne całą powierzchnię kuli ziemskiéy przeorały, i dawne granice państw zmieniły. Narody, które Jakubowi i Izraelowi poddały się, zniknęły. Pamięć ich nawet stała się iuż dla nas zagadką.

Tu Memfis, dziś zaledwo znaiome z imienia, Niniwa, z któréy nam ani ieden kamień niepozostał: tam Babilon, o którego posadzie świadczy nam tylko kilka niekształtnych gór usypanych z gruzów i ziemi; Rzym nawet owdowiał po swoiéy dawnéy chwale. Samo Jeruzalem wymiera od zarazy pośród pustyń solnych. — Wszyscy prześladowcy Judy albo iuż są na schyłku swoiego bytu, albo ieszcze iak trupy czołgaią się po ziemi, kiedy to plemie trwa dotąd całe, nieuszkodzone, i z odwiecznych praw śmierci i przemian naigrawać się zdaie.

Już dwa tysiące razy nasza kula ziemska odbyła swóy obrot od czasu, iak rzymski orzeł Jeruzalem w swoie silne szpony pochwycił, iego kościoły poniszczył, iego lud rozproszył, a samo miasto, iak niegdyś Kartaginę, zburzył i z ziemią zrównał. Po silnym mężnym i długim oporze iaki rozpacz natchnęła, dzieci iego rozsypały się po całéy ziemi. Odtąd niemaią żadnego domostwa, żadnéy oyczyzny, iednéy piędzi ziemi, którąby swoią nazwać mogli. Przeżyli wszystkie przekształcenia się miast i narodów, widzieli cisnące się iedne po drugich tłumy woysk południa i hord północy, bynaymniéy niepodzielaiąc wstrząśnień ogólnych. Czemu, po co i za co, walczyćby mieli?

Obyczaie ludów z czasem swoię dzikość złagodziły. Woienny Rzymianin został pa-

piezkim żołnierzem. Rybacy Lutecyi, przekształcili się na północnych Atenów. Arabowie Europę, rycerze Skandynawscy wszystkie kraie zaleli. Zacność, spodlenie, fanatyzm, zdrowy rozsądek, obłąkanie, nędza, wychodziły na popis, zmieniały z scen dekoracye, nowe plany, nowe grupy tworzyły.

A przecie to zniszczenie, ta mieszanina różnych zdarzeń i wypadków, na plemie izraelskie żadnego wyraźnego niewywarła wpływu. W różnych kraiach, pod różnym rządem, zatrzymało tęż same godła charakteru. W Polsce, w Syryi, we Francyi, w Niemczech, wszędzie Jakub iest Jakubem, bankierem Królów, rabinem w Pera, lekarzem w Nowogrodzie (?). Wszędzie żyd iest iednym, klimat i okoliczności, zgoła go niezmieniaią.

Wśród tłumu, wśród towarzystw, na pierwszy rzut oka poznaiemy izraelitę. Wszakże ta różnica niepolega na wrażeniu fiziognomii, na obeyściu się towarzyskiém, na odmianie kształtu głowy lub barwy włosa. Często trudno iest odróżnić go po właściwych mu indywidualnych moralnych przymiotach, mimo to znawca ludzi łatwo go pozna. I między izraelitami równie iak między chrześcianami daie się widzieć wielka różnica skłonności i charakteru. I w ich rodzie są ludzie zacni obok chciwych i spodlonych; ludzie maiący serce, talent, niekiedy geniusz, ludzie bystrego poięcia, subtelnéy przenikliwości i niegminnéy mocy duszy, obok niskich, i spodlonych moralnie. Lecz i w téy nawet rozmaitości góruie ieden obiawiaiący się naywyraźniéy rys ich plemienia. Tym rysem iest o s a m o t n i e n i e, ten iawny, niezatarty znak i skutek ich od dwóch tysięcy lat trwaiącego prześladowania, zawsze widać na żydach coś, co zdaie się mówić: „ia do was nienależę.“ I zbrodniarz i cnotliwy, zawsze maią ten sam charakter. W iakichkolwiek okolicznościach, to zawarcie się w samym sobie, ta samotność serca i umysłu, to uczucie bezprzykładnego w dzieiach położenia, bez pokrewieństwa i połączenia się z drugiemi ludami i ludźmi, nigdy ich nieopuszcza.

Jeżeli to plemie nieiako oderwane, nieodważa się na zbrodnie, ieżeli zepsuciem nieprzechodzi innych, iuż przez to godném iest naszego szacunku.

Więcéy w niém było męstwa, odwagi i wytrwałości, aniżeli u tak sławnych Rzymian. Żydzi wystawieni na ciągłe prześladowanie, bez tych przymiotów ieszczeby niższe zaięli mieysce niż koczuiące hordy cyganów. Wygnani ze społeczeństwa, prawami i zwyczaiami nieubezpieczeni, długo iak żywi potępieńce, iako przedmioty gniewu nieba uważani, żydzi byli uciskani, rabowani, paleni i zabiiani, a przecie w têm ciągłém poniżeniu lud ten aż dotąd przechował całą godność swoiego charakteru i energią duszy. Na przekor wszystkim prześladowaniom, ocalili swóy ięzyk, swoie obrzędy religiyne, swoię rozproszoną Rzeczpospolitą. Zaprawdę, lud taki na naszą pogardę zasługiwać niemoże: Co zaś do egoizmu, powszechnie izraelitom zarzucanego, aby go poiąć, przypomniymy sobie iż są bez oyczyzny. Żaden wspólny interes niewiąże ich do ludzi, z któremi mniéy więcéy wikłaią się w stósunki. Muszą oni, że tak powiem, zamykać się w sobie, ograniczać się sami sobą. Wszędzie chrześcianin iest ich nieprzyiacielem, ich ciemięzcą. Tak się wyrobiła organizacya wielkiéy Rzeczypospolitéy izraelskiéy dziś tak szeroko rozgałęziaiącéy się po wszystkich punktach ziemi. Oto iest klucz rzeczywisty służący do wyiaśnienia charakteru żydów. Chrześcian, mahometanów, ludzi różnych wyznań, różnych narodów, przenieśmy w takież położenie, a tenże sam skutek wyniknie. Wzgarda tak długo nad Irlandyą ciążąca, zaczynała iuż podobne wydawać owoce.

Uczucie niezależności, mocne przekonanie o publicznéy sile, są to warunki sprzyiaiące moralnym cnotom. Gasną one, skoro człowiek spostrzeże się, że iest iednym, samotnym. Wtedy o nic się nietroszczy, o niczém niemyśli, wyiąwszy o własnéy korzyści. Cóż gdy go zaczniemy uważać za naszego nieprzyiaciela, kiedy, iak to się dzieie z żydami, przeszkadzamy im w nabyciu stałéy własności, niedaiemy przywiązać się do ziemi, miłość i ufność swoich współobywateli pozyskać.

W wielu europeyskich kraiach, dzika i źle zrozumiana polityka, pozbawia tę kastę wszelkich praw i zabezpieczeń obywatelskich. Wszystkie więc iéy przymioty i własności

umysłowe, muszą zwracać się do iednego celu, do dostania pieniędzy. Inne drogi są im przecięte, żądza honorów, woienna sława, poświęcenie się za oyczyznę, rolnictwo. Dziwimy się ieszcze, że żyd lichwą się trudni, że zręcznie wyśledza wszystkie słabości ludzi, ażeby ie na swoią korzyść obrócił; że przed wszystkiém, myśli iakby co naywięcéy nagromadził złota, nabył własność nayłatwiéy wymienną, nayłatwiéy daiącą się ukryć przed okiem iego prześladowców. Jeśli ród Jakuba, iedno z naywięcéy energicznych plemion ludzi, tak się za czasem w kolei ciągłych prześladowań, przekształcił i spodlił, przypisać to należy naszym instytucyom. Niema dla niego wielu warunków rzeczywistego towarzyskiego bytu. Ztąd to wynika ta chytrość, ta oboiętność, nieczułość iaką zwykle zarzucamy żydom. Nic dziwnego, obchodzimy się z niemi z oburzaiącą cierpkością— Milczą i mszczą się w milczeniu na indiwiduach téy zniewagi, iaką ich cała społeczność obarcza.

Nie mówię tu o teraźnieyszém położeniu żydów, lecz o ich bycie towarzyskim w Azyi i Europie od lat przeszło tysiąca. Ten byt ich był smutny, niewolniczy, poniżaiący wciąż godność ich charakteru, w długiéy kolei wyraził niezatarte, dotąd widoczne piętna.

(*Dokończenie w przyszłéy Gazecie.*)

M U Z Y K A.

Koncert onegdayszy Panów Ganzów sprowadził znaczną liczbę słuchaczów, mianowicie Polaków, do sali loży wolnomularskiéy. Ci, którzy tych wirtuozów w czasie pierwszego Seymu, na téy saméy sali, słyszeli, oddaią sprawiedliwość ich postępowi, który przez ten czas w swym pięknym zawodzie zrobili. Starszy szczególniéy, zapewne stoi iuż na iednéy z B. Rombergiem linii co do zręczności mechanicznéy; instrumenta tylko stanowią może nieiaką między nimi różnicę; ton bowiem basetli Romberga, ile mi pamiętno, iest pełnieyszy i jędrnieyszy; przeciwnie ton basetli naszego gościa iest nieco stłumiony i mdły, ieżeli tylko przyczyny tych wad instrumentu nienależy szukać w zbyt wielkiéy parności lub w nagłém odkleieniu się części deki, a może i w zmianie słuchu podpisanego. Młodszy może zaiste ubiegać się o palmę z naycelnieyszymi skrzypkami Berlińskimi. Od ostatniéy u nas bytności wydoskonalił się znacznie w swéy sztuce, pokonywa z większą łatwością trudności, prowadzi smyczek z wielką pewnością i umie przeiąć niekiedy wskroś słuchacza, zwłaszcza wydaiąc pomistrzosku crescendo. Przecież porównywaiąc iednego z drugim, trudności, iakich pokonania basetla wymaga, aby, nie mówię, wzbudzać w słuchaczu przyiemne uczucia, lecz aby tylko nierazić ucha iego, zawsze starszego na wyższy szczebel sztuki stawiaią. Kompozycye ich więcéy mogą zaiąć exekucyą, iak oryginalnością, lubo niesą bez pięknych i wzniosłych pomysłów. Mnie naywięcéy zaięło Potpourri z śpiewów narodowych polskich (na skrzypce i basetlę bez orkiestry), a w nich szczególniéy samo tema z mazurka Dąbrowskiego, w którém dobrze zastósowane ritardando bardzo dobry robi skutek, i iedna waryacya, gdzie skrzypce powtarzaią tema, a basetla odzywa się samemi arpedziami. Siostra ich ma piękny, dźwięczny głos, lecz niedosyć ieszcze wykształcony; w swoim wieku obiecuie ona bardzo wiele na przyszłość, postępuiąc z wyrównywaiącą swym braciom gorliwością w śpiewackim zawodzie. Pan Spontini będzie miał z czasem dobrą akwizycyą dla wielkich oper. Odśpiewana tu przez nię arya z opery Rossyniego: Sroka złodziéy, pozwala tak o niéy sądzić pod względem przyszłości. Niech się tylko zawczasu otrząśnie z robiącego niemiłe widzach wrażenie nałogu przeciągania twarzy i zbyt częstego świderkowania oczami.—Prosiłem iuż Panów Ganzów, a teraz wzywam ich imieniem wielu, ażeby w iutrzeyszym drugim koncercie zechcieli powtórzyć Potpourri z śpiewów narodowych. J.

T E A T R.

(Nadesłano.)

Niepodpada żadnéy wątpliwości, że iuż od dawnego czasu Poznań tak dokładnych repre-

zentacyy operowych niewidział, iak w téy chwili. Wszyscy amatorowie śpiewu uznaią z wdzięcznością, iuż to wielkie usiłowania Dyrekcyi, która żadnych nieoszczędza kosztów, aby Publiczności iak naywyższe sprawić ukontentowanie, iuż to uprzeymą gotowość sławnéy włoskiéy mistrzyni śpiewu Panny Kainc, która w swéy podróży z Włoch do Petersburga, chętnie zechce wystąpić ieszcze kilka razy w nayznakomitszych rolach na tuteyszym teatrze. Prócz Pani Katalani i Panny Sontag niesłyszał podobno nikt u nas w nowszym czasie dokładnieyszéy śpiewaczki iak Panna Kainc, która i w południowych Niemczech, i we Włoszech, krainie śpiewów, zaszczytną wielkiéy śpiewaczki posiada chwałę. Jéy głos metalowy, mocny i nader przyiemny, połączony iest z niepospolitą biegłością i prawdziwie włoską manierą. Dała ona dostateczny dowód swego mistrzowskiego śpiewu w dotychczasowych reprezentacyach; a mianowicie pozyskała w Tankredzie, w Janie z Paryża, w Piękney Młynarce i w Barwierzu (alias Cyruliku) Sewilskim powszechny i huczny oklask. Referent życzyłby, żeby P. Kainz i w dalszych reprezentacyach, wtrąconym włoskiem śpiewem, który w iéy ustach tak iest czaruiący, chciała nowych granym sztukom przydawać wdzięków, i pozwala sobie uczynić zapytanie, czyby Panna Kainz, iako tak znakomita mistrzyni, niechciała wystąpić w roli Recyi w Oberonie Webera. Reprezentacya téy pysznéy Opery, gdyby P. Kainc podięła się roli Recyi, powinnaby miłośnikom śpiewu naywyższą sprawić rozkosz. JPan Wiedermann, artysta wrocławskiego teatru, pokazał się w roli Masaniello w Niemey z Portici Aubera doskonałym śpiewakiem i dokładnym aktorem, który potrafił szczęśliwie zwalczyć wszelkie trudności téy roli. Jego gra była w ogóle bardzo dobra; naybardziéy iednak celował w scenie szaleństwa. Ponieważ iego głos iest więcéy baryton iak tenor, życzylibyśmy przeto słyszyć go w rolach bardziéy głosowi iego odpowiadaiących, np. w Donżuanie Mozarta. Również i Pani Wiedermann, piękna i młoda osoba, okazała w roli Niemey zachwycaiącą i doskonałą mimikę i iak naylepiéy oddała charakter żywéy mocném czuciem obdarzonéy Neapolitanki.

Prócz wymienionych przeieżdżaiących artystów, posiadamy także tuteyszych znakomitych śpiewaków i śpiewaczki. Referent wymienia tu tylko Pana Hollanda, który z nader przyiemnym głosem tenorowym, łączy śpiew wzorowy. Jako ziomek téy prowincyi, zachwycił iuż kilka razy Publiczność śpiewami nacyonalnemi polskiemi.

Epigrama.

Przekład z Sanskryckiego.

(Z Bałamuta Petersburgskiego.)

Powiedz mi Panie Jacku ze śpiczastym nosem,
Czego chcesz, że na wszystkich spozierasz ukosem?
Kark zadzierasz do góry, w nos sapiesz śpiczasty,
Tak jakbyś roił sobie żeś z Braminów kasty.
Wszystkich srodze nicujesz, zuchwały młokosie,
A sam cały masz rozum w śpiczastym nosie;
Leziesz każdemu w oczy jak sierszeń, jak osa;
Ej! strzeż się! ktoś ci przytrze śpiczastego nosa.

UWIADOMIENIE.

Dwie do maiętności Swarzędza należące wsie Gruszczyn i Lowenczyn, kassy wdów, maią być, ponieważ do zamierzonéy onychże sprzedaży nieprzyszło, od Sgo Jana r. b. na rok, albo sześć lat naywięcéy daiącemu wydzierżawione. Termin licytacyiny wyznaczonym iest

na dzień 3. Lipca r. b.

przedpołudniem o godzinie 10téy w naszéy Izbie konferencyi, na który kwalifikuiących się miłośników wzywamy. Warunki wydzierzawienia iako i anszlagi znayduią się w naszéy Registraturze do przeyrzenia. Oprócz tego co do stosunków i rozległości wsiów odwołuiemy się do obwieszczenia, iakie w celu sprzedaży przed krótkim czasem nastąpiło.

Naywięcéy daiący, wśród których sobie wybór zastrzegamy, na terminie w odpowiadaiącą kwotę opatrzonymi być winni, którą iako kaucyą złożyć muszą. Przybicie zaś na dniu 5. Lipca r. b. nastąpi.

Poznań, dnia 22. Czerwca 1830.

Królewsko-Pruska Regencya.
Wydział poborów stałych, dóbr i lasów rządowych.

OBWIESZCZENIE.

Król. Nadkontrollerowi poborów Ur. Schumm z Trzciela, ukradziono w nocy dnia 14. Lutego r. b. przez wyłam drzwi, oprócz gotowych pieniędzy, 1000 Tal. w listach zastawnych. Złodziei wyśledziono i indagacyą kryminalną iuż rozpoczęto. Jeden z tychże obwinionych, oddał dwa listy zastawne z ukradzionych 350 Tal. wynoszące, które szkoduiącemu zwrócono. Natomiast spólnik iego nieprzyznaie, iakoby resztę listów zastawnych, to iest:

a) Nr. 13. z Dzwonowa na . . 500 Tal.
b) Nr. 90. z Nowego Miasta na . 100 —
c) Nr. 114. z Nowego Miasta na . 50 —

otrzymał i takowe posiadał, dlaczego szkoduiący o umorzenie tych trzech listów zastawnych wniósł.

Uwiadomiaiąc publiczność o tym wypadku, stósownie do §. 125. Tyt. 51. Cz. I. powszechnéy Ordynacyi sądowéy, oznaymiamy oraz: iż ieżeli przed upłynieniem czasu allegowaném prawem przepisanego, niktby się z temi listami zastawnemi niezgłosił, i takowe prezentowane niebyły, tedy podług osnowy §fu 126. seq. *l. c.* tudzież §. 303. lit. c. Ord. kred. względem rozpoczęcia processu amortyzacyinego, dalsze rozporządzenie wydamy.

W Poznaniu, dnia 24. Czerwca 1830.

Generalna Dyrekcya Ziemstwa.
Poniński.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Zapozywa się ninieyszém sukcessorów i spadkobierców dzierzawcy Michała Białobłockiego, na dniu 21. Listopada 1826. w Polanowicach zmarłego, aby w przeciągu 9 miesięcy a naypóźniéy w terminie

na dzień 26. Sierpnia 1830.

o godzinie 9téy zrana w naszéy Izbie instrukcyinéy przed Ur. Laskowskim Auskultatorem wyznaczonym osobiście lub na piśmie zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie gdy się nikt niestawi, maiątek spadkodawcy iako bezdziedziczny fiskusowi wydanym będzie.

Bydgoszcz, dnia 8. Października 1829.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

Przy odwołaniu się do obwieszczeń swoich w latach poprzednich wydanych, Kapituła Metropolitalna Poznańska oświadcza ninieyszém, iż równie w roku bieżącym należące się iéy iako i Duchowieństwu Kościoła Metropolitalnego prowizye i kapitały przez kuratora i prokuratora od dnia 23. m. b., aż do 3. Lipca w mieszkaniu pod Nr. 16. na Tumie odbierać będzie.

Poznań, dnia 15. Czerwca 1830.

X. Przyłuski. X. Kinosowicz.

DONIESIENIE.

Dobra Zadory, Drozdzyce i Roszkowo pod Czempiniem w Powiecie Kościańskim położone, do sukcessorów śp. Xiędza Chłapowskiego kanonika należące, z wolnéy ręki są do sprzedania. — Taxę dóbr i kondycye sprzedaży, przeyrzeć można u Ur. Przepałkowskiego Kommissarza Sprawiedliwości w Poznaniu na Garbarach Nr. 388.

Poznań, dnia 28. Czerwca 1830.

UWIADOMIENIE

Podpisany ma honor uwiadomić W. Rodziców i opiekonów, że odtąd przyimie na pensyą studentów, dozor nad niemi mieć i tak przez siebie samego, iak przez osobnego repetytora im w pracach szkolnych pomagać będzie. Zaufanie, którém go od lat 30. zaszczycano, da mu spodziewać się na dal podobnego zaszczycania.

Poznań, dnia 28. Czerwca 1830.

Trimail,
Wrocławska ulica Nr. 258.

Dodatek drugi do Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego Nr. 52.

(Z dnia 30. Czerwca 1830.)

OBWIESZCZENIE.

W terminie dzisiesyzym do losowania listów zastawnych, na termin Bożego Narodzenia r. b. w ilości 80,000 Tal. do funduszu umorzenia potrzebnych, następuiące numera, przy zachowaniu przepisu §. 305. Ordynacyi kredytowéy, wyciągnięto:

A. na 1000 Tal.

Dobra.	Powiat.	Numer amortyzacyiny na prawéy stronie listu zastawnego.
Kretkowo	Wrzesiński	673
Sapowice	Poznański	3310
Staw	Wrzesiński	5002
Cerekwica	Pleszewski	1552
Gołębin	Kościański	1086
Słupia	Ostrzeszowski	4232
Konino	Bukowski	3647
Leśniewo	Gnieznieński	5143
Oporowo	Wschowski	5388
Przysieka niemiecka	Kościański	4089
Ludomy	Obornicki	1027
Trzcinica	Ostrzeszowski	2208
Lwowek	Bukowski	5243
Gościeszyn	Babimostski	1882
Kopanin	Wągrowiecki	3035
Lipnica	Szamotulski	2537
Dzierząźnik	Ostrzeszowski	2214
Xiążno	Wrzesiński	168
Olszyna	Ostrzeszowski	4961
Szamotuły	Szamotulski	5611
Bobrowniki Lit. B.	Ostrzeszowski	3975
Kembłowo	Wrzesiński	1694
Bolechowo	Poznański	1860
Goray	Międzychodzki	2666
Cmachowo	Szamotulski	824
Kolno	Międzychodzki	5711
Konarzewo	Poznański	3978
Łukowo	Wągrowiecki	5105
Marszewo	Pleszewski	1187
Głozewo	Międzychodzki	5722
Lwowek	Bukowski	5199
Mielęcin	Ostrzeszowski	808
Bojanowo stare	Kościański	13
Broniszewice	Pleszewski	800
Zurawia	Szubiński	3003
Niepart	Krobski	2391
Stępuchowo	Wągrowiecki	4295
Kocieszyn	Międzyrzecki	4274
Czeluścin	Krobski	5377
Morownica	Kościański	4078
Kocieszyn	Międzyrzecki	4269
Brodnica	Szremski	4974
Gołębin	Kościański	1083
Strzyzow	Ostrzeszowski	859
Ułanowo	Gnieznieński	5174

= 45 sztuk po 1000 Tal. czynią 45,000 Tal.

B. na 500 Tal.

Dobra.	Powiat.	Numer amortyzacyiny na prawéy stronie listu zastawnego.
Piianowice	Krobski	2974
Rossoszyce II.	Odolanowski	3914
Lezionna	dito	2307
Jarocin	Pleszewski	1919
Zmysłowo	Krobski	1182
Nowemiasto	Pleszewski	96
Koszuty	Szredzki	3479
Januszewo	Szremski	2339
Sędzin	Szamotulski	884
Pakosław	Krobski	523
Piotrowo	Szremski	3335
Golenia	Pleszewski	3273
Rogaczewo małe	Kościański	792
Strzyżow	Ostrzeszowski	789
Wieczyn	Pleszewski	2284
Radlin	dito	3770
Konarzewo	Krobski	1673
Xiążno	Wrzesiński	200
Kossowo	Krobski	2703
Kołaczkowo	Gnieznieński	817
Nekla	Szredzki	1336

Dobra.	Powiat.	Numer amortyzacyjny na prawey stronie listu zastawnego.
Bolewice	Bukowski	3047
Przysieka niemiecka	Kościański	3427
Strykowo	Poznański	1623
Krzyżanowo	Szremski	980
Nekla	Szredzki	2763
Gronowo	Kościański	1380
Stępuchowo	Wągrowiecki	3646
Goray	Międzychodzki	2193
Popowo	Kościański	1171
Zembowo	Bukowski	3031
Czerniejewo	Gnieznieński	3666
Słaborowice	Odolanowski	4148
Goray	Międzychodzki	2196
Marszewo	Pleszewski	1005
Brudzewo	Wrzesiński	1279
Jarocin	Pleszewski	1924
Gądki	Szremski	1814
Chwałkowo	Szredzki	3540

= 39 sztuk po 500 Tal. czynią 19,500 Tal.

C. na 250 Tal.

Dobra.	Powiat.	Numer
Grabowo	Wrzesiński	1369
Więckowice	Poznański	2552
Skoki	Wągrowiecki	961
Jankowo	Gnieznieński	1934
Goray	Międzychodzki	1333
Wroniawy	Babimostski	2463
Kornik	Szremski	1577
Dziewierzewo	Wągrowiecki	2482
Racadowo	Pleszewski	2690
Szamotuły	Szamotulski	2731
Skąpe	Wrzesiński	2695
Czesławice	Wągrowiecki	1972
Nowemiasto	Pleszewski	65
Borzęciczki	Krotoszyński	1742
Radojewo	Poznański	1015
Owinsk	dito	990
Dzierząznik	Ostrzeszowski	1139
Chrząsławo	Szremski	2727
Pudliszki	Krobski	651
Podolin	Wągrowiecki	2480
Kołybki	dito	1523
Ligotta	Ostrzeszowski	1793

= 22 sztuk po 250 Tal. czynią 5,500 Tal.

D. na 100 Tal.

Dobra.	Powiat.	Numer amortyzacyjny na prawey stronie listu zastawnego.
Potulice	Wągrowiecki	3395
Szymanowo	Szremski	3904
Rosnowo	Poznański	5637
Działyn	Gnieznieński	1055
Zydowo	dito	7480
Konojad	Kościański	4362
Głuszyn	Poznański	2411
Łagiewniki	Poznański	4397
Kretkowo	Wrzesiński	731
Szymanowo	Szremski	3899
Oporowo	Wschowski	7877
Łosiniec	Wągrowiecki	2060
Konary	Krobski	620
Zimnawoda	Pleszewski	6462
Biezdrowo	Szamotulski	7719
Ostrowo	Wrzesiński	6704
Gronowo	Kościański	1904
Lukowo	Obornicki	5737
Wilkowo	Szamotulski	5376
Orchowo	Mogilnicki	8404
Kotowo	Bukowski	3289
Września	Wrzesiński	153
Kozmin	Krotoszyński	6266
Pawłowice	Wschowski	4272
Borzęciczki	Krotoszyński	4610
Chudzice	Szredzki	3767
Tarnowo	Poznański	2421
Biezdrowo	Szamotulski	7707
Lwówek	Bukowski	7556
Zakowo	Wschowski	950
Czerniejewo	Gnieznieński	6016
Grembanin	Ostrzeszowski	4568
Dobrzyca	Krotoszyński	654
Pudliszki	Krobski	1191
Pakosław	dito	8167
Zytowiecko	dito	1292
Jarocin	Pleszewski	2813
Radlin	dito	6337
Gorzewo	Obornicki	5307
Olszyna	Ostrzeszowski	7087
Chełmno	Szamotulski	1811
Tokarzewo	Ostrzeszowski	773

Dobra.	Powiat.	Numer amortyzacyiny na prawéy stronie listu zastawnego.
Stępuchowo	Wągrowiecki	5992
Będzieszyn	Odolanowski	1665
Kretkowo	Wrzesiński	714
Głozewo	Międzychodzki	8390
Kozmin	Krotoszyński	6251
Łabiszynek	Gnieznieński	5277
Bojanowo stare	Kościański	302
Starogrod	Krotoszyński	4091
Tuczemp	Międzychodzki	6710
Trzcinica	Ostrzeszowski	2652
Łukowo	Wągrowiecki	7434
Parzenczewo	Kościański	5427
Kanino	Poznański	6942
Murzynowo borowe	Szredzki	1504
Lubosin	Szamotulski	4387
Zydowo	Gnieznieński	7471
Wełna	Obornicki	2218
Górki Dąbskie	Szubiński	7454
Konarzewo	Krobski	2380
Kretkowo	Wrzesiński	739
Zółkowo	Krobski	6834
Gałowo	Szamotulski	1526
Roznowo	Obornicki	3634
Przytoczna	Międzychodzki	3867
Chalin	dito	6895

= 67 sztuk po 100 Tal. czynią 6,700 Tal.

E. na 50 Tal.

Dobra.	Powiat.	Numer amortyzacyiny na prawéy stronie listu zastawnego.
Słupia	Ostrzeszowski	2704
Ziemlin	Krobski	2546
Grabonog	dito	3603
Budziszewo	Obornicki	3724
Rossowo	Krobski	930
Miłosław	Wrzesiński	1112
Staręźyn	Wągrowiecki	277
Dziewierzewo	dito	3330
Przygodzice	Odolanowski	1427
Radlin	Pleszewski	2843
Cmachowo	Szamotulski	371
Górki Dąbskie	Szubiński	3388
Nowemiasto	Pleszewski	23
Gołun	Szredzki	302
Głuchowo	Kościański	1058
Jankowo	Gnieznieński	742
Obiecanowo	Wągrowiecki	1695
Parsko	Kościański	2502
Swidnica	Wschowski	514
Sierniki	Wągrowiecki	2409
Rybno	Gnieznieński	291
Gogolewo	Krobski	1527
Pawłowo	Pleszewski	2474
Torzeniec	Ostrzeszowski	3655
Piątkowo	Poznański	2615
Stępuchowo	Wągrowiecki	2729
Zakowo	Wschowski	381
Września	Wrzesiński	1295
Murzynowo borowe	Szredzki	693
Grzybowo wódki	Gnieznieński	1869
Smuszewo	Wągrowiecki	718
Chraplewo	Bukowski	3787
Nieczayna	Obornicki	1649

= 33 sztuk po 50 Tal. czynią 1650 Tal.

F. na 25 Tal.

Dobra.	Powiat.	Numer amortyzacyiny na prawéy stronie listu zastawnego.
Rogaczewo małe	Kościański	628
Jeżewo	Szremski	8074
Czarnotki	Szredzki	3285
Gorazdowo	Wrzesiński	7002
Mszyczyn	Szremski	2694
Broniszewice	Pleszewski	456
Marszewo	dito	1200
Kolno	Międzychodzki	8235
Gogolewo	Krobski	3638
Jabkowo	Wągrowiecki	4435
Sarbinowo	Krobski	1956
Bronowo	Pleszewski	7227
Zydowo	Gnieznieński	7500
Chwałkowo	Szredzki	6280
Słembowo	Wągrowiecki	5450
Szelejewo	Krotoszyński	7688
Pomarzany kościełne	Gnieznieński	5321
Ptaszkowo wielkie	Bukowski	7249
Radlin	Pleszewski	6731
Kiszkowo	Gnieznieński	6534
Zalesie	Krobski	1414
Zembowo	Bukowski	5827
Strzyzow	Ostrzeszowski	579
Gogolewo	Krobski	3633

Dobra.	Powiat.	Numer amortyzacyiny na przeciwéy stronie listu zastawnego.
Zerniki	Obornicki	6149
Bieganowo	Wrzesiński	5737
Iwno	Szredzki	1101
Cielimowo	Gnieznieński	7519
Stępuchowo	Wągrowiecki	6404
Koszuty	Szredzki	6175
Chobienice	Babimostski	1286
Grabonóg	Krobski	7842
Miłosław	Wrzesiński	2461
Sulencin	Szredzki	3490
Leśniewo	Gnieznieński	7468
Łukowo	Obornicki	6123
Jelitowo	Gnieznieński	7526
Stawiany	Wągrowiecki	2587
Stępuchowo	dito	6414
Swiątkowo	dito	5496
Grabowo	Wrzesiński	2064
Kokoszki	Krobski	957
Węgierskie	Szredzki	4406
Linie	Bukowski	6304
Raszkowo	Odolanowski	1883
Kolno	Międzychodzki	8225
Szymanowo	Szremski	4422
Biezdrowo	Szamotulski	3201
Rogowo	Krobski	7940
Rzegnowo	Gnieznieński	7549
Poniec	Krobski	2265
Bolechowo	Poznański	2830
Gądki	Szremski	3342
Wierzonka	Poznański	2844
Grobia czyli Bucz	Kościański	1745
Ludomy	Obornicki	880
Stawiany	Wągrowiecki	2588
Otorowo	Szamotulski	1318
Piotrkowice	Wągrowiecki	5426
Belencin	Babimostski	5005
Rudniczysko	Ostrzeszowski	3863
Sośnica	Krotoszyński	4219
Trzcielin	Poznański	1438
Drzązgowo	Szredzki	737
Zembowo	Bukowski	5828
Studzienie	Obornicki	5679

= 66 sztuk po 25 Tal. czynią 1650 Tal.

Ogólnie 272 sztuk czynią 80,000 Tal.

Uwiadomiaiąc o tém publiczność, wzywamy posiadaczów wylosowanych listów zastawnych, aby takowe z kuponami, od Bożego Narodzenia 1830. r. prowizye przynoszącemi, w terminie

dnia 2. Stycznia r. p.

w kassie naszéy do funduszu umorzenia złożyli, a za to wartość tychże, w gotowiznie odebrali, przyczém prezentantom listów zastawnych, naddatek podług kursu pieniężnego Giełdy Berlińskiéy, z ograniczeniem przecież §. 37. i 312. Regulaminu Ziemstwa oznaczoném, wynagrodzony będzie.

Gdyby posiadacze listów zastawnych, przez losowanie wypowiedzianych, takowych w rzeczonym terminie niedostawili, więc się, stósownie do §. 40. Ordynacyi kredytowéy spodziewać mogą, że gotowizna w kassie naszéy, prowizyi nieprzynosząca, złożoną zostanie, i kupony od Bożego Narodzenia 1830. r. bieżące, zrealizowane niebędą

w Poznaniu, dnia 18. Czerwca 1830.

Generalna Dyrekcya Ziemstwa.

Poniński.

Aukcya przy Wronieckiéy ulicy Nr. 295.

Dnia 1. i 2. Lipca r. b.

przed południem i po południu przedawać

będę przez licytacyą wiele pięknych obrazów oleynych, mebli, bardzo dobrą pościel, bieliznę stołową i z pościeli, porcelanę, szkło, odzież, skrzydło, piękne zegary stołowe, kompletny wóz frachtowy i t. d.

Ahlgreen.

AUKCYA.

Z zlecenia Panów exekutorów testamentu spadku JW. Arcybiskupa Wolickiego, przedawać będę przez publiczną licytacyą

w Poniedziałek dnia 5. Lipca r. b.
i dni następnych
w Chomęcicach

przeszło 1000 owiec, krowy, woły, konie, drobiazg, porządki gospodarcze, iako to: wozy, pługi, radła, brony, extirpatory, szory końskie, jarzma, sprzęty domowe i kuchenne, meble, iako to: sofy, szafy, zwierciadła, krzesła, obrazy, lichtarze, daléy: starą stodołę, pewną ilość zboża, porządki szpichlerzowe i t. d., zawsze przed południem i po południu, a mianowicie:

w Poniedziałek dnia 5. Lipca r. b.

meble, sprzęty domowe, gospodarcze i kuchenne, i

we Wtorek dnia 6. Lipca r. b.

żywy inwentarz.

Ahlgreen,
Królewski Aukcyonator.

Na dobrach szlacheckich Dombrowka, stoi do przedania 7 baranów z cienką wełną, i mogą takowe każdego czasu być widziane.

Dombrowka, dnia 28. Czerwca 1830.

Urzędnik.

Oprócz znanych gatunków mego średniego, cienkiego i nader przedniego płótna (tak białego iako téż w kolorach), również adamaszkowéy i cwelichowéy bielizny stołowéy, ręczników, chustek kieszonkowych, wszelkich gatunków serwet do kawy, płóciennego drell, angielskiego płócienka na suknie, berlińskich indiennes, kamizelek, materyy na spodnie letnie, iedwabnych chustek kolorowych na szyię i kieszonkowych, prawdziwych francuzkich batystów we wszelkich numerach i t. d., polecam ieszcze szczególnie nader cienkie i piękne białe płótno na prześcieradła i powłoki po $3\frac{1}{4}$ i 5 łokci szerokie.

Gustaw de Müller,
w narożniku ulicy Fryderykowskiéy Nr. 288.

DONIESIENIE.

Szanownemu Obywatelstwu i prześwietnéy Publiczności, polecam móy świeżo zupełnie dobrany skład sukna, obeymuiący niderlandzkie i kraiowe sukna nayprzednieyszych, średnich i podleyszych gatunków, niemniéy dobre sukna na liberye; daléy naylepsze sukna „kaysertuch" zwane, kaźmiery i flanele zdrowia.

Polecam móy skład win, zawieraiący wszelkie gatunki win węgierskich, reńskich, mozelskich, czerwonych i białych francuzkich, niemniéy porter i arak.

Przy rzetelném usłużeniu, zapewniam nayumiarkowańsze ceny.

Adolf Kupke
w Poznaniu w rynku Nr. 43.

Damskie kołnierzyki iedwabne, ryżowe, słomkowe kapelusze, czepki, loki, rękawiczki, francuzkie kwiaty, blondyny, wstążki, opaski, wodę kolońską i t. p.

także w komisie przesłany

w oleynych kolorach obraz pokutuiącéy Maryi Magdaleny, z pozłacanemi ramami, długo-

ści 3 łokcie, szerokości 1½ łokcia, ofiaruie w naytańszych cenach.

J. E. Krzyżanowski.

Fabryka obiciów
Henryka Hopffe z Drezna,

ma podczas następuiącéy transakcyi Swiętojańskiéy w Poznaniu

przy Wodnéy ulicy Nr. 163. na dole

skład naymodnieyszych obiciów w naynowszym francuzkim guście, między któremi także peisaże, obrazy mytologiczne i t. d. Zamieyscowe osoby chcące z tego korzystać, raczą dokładną miarę wysokości i szerokości pokoiów podać.

Podpisany ma zaszczyt donieść, iż uposadnił się w Poznaniu w hotelu Saskim iako fabrykant poiazdów, i poleca się Szanownemu Obywatelstwu i prześwietnéy Publiczności robieniem wszelkich gatunków gustownych poiazdów, podług nayświeższych paryskich, londyńskich i wiedeńskich mod i żurnalów, opatrzonych nayokazalszemi ozdobami, przyrzekaiąc skore i rzetelne usłużenie i nayumiarkowańsze ceny.

Kilka gustownych poiazdów, które iuż są gotowe, każdego czasu obeyrzeć można.

Franciszek Meierholdt,
fabrykant poiazdów.

Niżéy podpisany poleca prześwietnéy Publiczności swóy dokładnie dobrany skład mebli, roboty hamburskiéy i w naypięknieyszym guście dobranych mebli, z machoniowego i innych gatunków drzewa, robotą snycerską opatrzonych, iakoteż takich zwierciadeł, i szkła za nayumiarkowańsze ceny, i przyrzeka skorą i rzetelną usługę.

S. A. Danziger,
mieszkaiący w domu kupca Pana Graetz w rynku pod Nrem 44.

Handel mebli Meyera Kantorowicza w rynku Nr. 57., poleca znaczny dobor mebli i zwierciadeł w naynowszym guście robionych, niemniéy wielkie i małe škła zwierciadlane rozmaitego gatunku, iako téż bardzo dobre fortepiana, w cenach nayumiarkowańszych.

Poszukiwanie mieysca.

Pewien młody szlachcic Saski, ktory się w akademii leśnéy w Tharand gruntownie przysposobił w naukach leśnych i leśnictwo praktycznie sprawował, pragnie znaleść w W. Xięstwie Poznańskiém lub w Królestwie Polskiém odpowiadaiące swoim wiadomościom mieysce. Właściciele obszernych lasów, życzący sobie gruntownego gospodarstwa leśnego, i chcący zrobić użytek z ninieyszego oświadczenia, raczą swe polecenia przesełać franko na ręce Radzcy Nadwornego Schloegla do dnia 8. Lipca r. b., a późniéy na ręce Nadkommissarza Poczt Papego w Poznaniu.

Pewna osoba, mogąca dobrze przygotować dzieci do szkół publicznych, życzy sobie przyiąć obowiązki nauczyciela prywatnego na wsi. Wiadomość o téyże osobie, udzielić może cukiernik Meissner na Wodnéy ulicy w Poznaniu.

Odwołuiąc się do naszego uwiadomienia z dnia 19. m. b., mamy zaszczyt Dostoynemu Obywatelstwu i Prześwietnéy Publiczności ninieyszém donieść, żeśmy skład nasz nayświeższemi i naypięknieyszemi nowościami wszelkich sławnych mod z teraźnieyszego Naumburgskiego walnego jarmarku uzupełnili. Nowe towary nasze wyłożyliśmy na pierwszém piętrze w tymże samym domu, a to iedynie dla wygody kupuiących, aby takowe, zasługuiące słusznie, iako coś osobliwego, na polecenie, tém lepiéy obeyrzeć mogli. Pochlebiamy przeto sobie uzyskać zadowolnienie szanownych osób, które nas swém zaufaniem zaszczycaią, zapewniając przy skoréy i rzetelnéy usłudze nayumiarkowańsze ceny.

Oprócz świeżych towarów naszych, polecamy ieszcze dobrany skład wszelkich gatunków płótna, iako to: szląskiego, saskiego i hollenderskiego w kopach i webach, niemniéy bieliznę stołową i ręczniki tychże samych fabryk, powłoki i drelich na pościel we wszelkich gatunkach.

Poznań, dnia 29. Czerwca 1830.

F. Falk wdowa i synowie,
w rynku Nr. 98.

W przeszłym tygodniu otrzymałem znaczną nadsyłkę win tokayskich i przedaię takowe w cenach niskich, iako też wszelkie gatunki win reńskich, hiszpańskich, francuzkich i węgierskich z mego dobranego składu win.

F. Bielefeld.

Świeży płynny naywybornieyszy kawiar i Pilnawską wodę cotylko odebrał i takową tak, iak swe bardzo znaczne zapasy wszelkiego gatunku naylepszego wyboru win, araków i londyński porter, w nayumiarkowańszych cenach i nayuniżeniéy poleca, Powelski.

Świeżą wodę selcerską, porter koszowy, oliwę prowancką, prawdziwą wodę kolońską, P. Francois Maria Farina, w téy chwili otrzymał i poleca w cenach umiarkowanychi iako też papiery w kolorach tureckie, również wszelkie gatunki białe i do rysowania, także nayprzednieyszy proch, angielski patentowy szrót, i wszelkie gatunki towarów korzennych, cygary, tytuń i tabakę.

Fr. Bielefeld.

☞ Nowy transport naypięknieyszych, słodkich, dużych messeńskich apelzyn, niemniéy cytryn w naylepszym gatunku, iako też włoskich makaronów, otrzymał znowu i poleca w nayumiarkowańszych cenach.

J. H. Peiser,
przy ulicy Szerokiéy Nr. 113.

Tereśni, talerz po 24 gr. pols., od dnia dzisieyszego u mnie dostać można.
Poznań, dnia 26. Czerwca 1830.
Fryderyk Günther.

W piątek dnia 25. Czerwca r. b. popołudniu, znaleziono w okolicy Szremu 3 srebrne łyżki stołowe z znakiem owalno szerokiego serca i literami C. G. S.

Właściciel może odebrać ie tu w Poznaniu na Szerokiéy ulicy pod Nr. 105. za zwrotem kosztów.

Dwa piękne pokoie, z należytemi meblami, są na garbarach Nro. 397., na pierwszém piętrze, od 1. Lipca do S. Michała r. b. dla iednego Pana do wynaięcia.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 28. *Czerwca* 1830.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	27	6	—	2	—	—
Żyto . . .	1	2	6	—	1	3	—
Jęczmień . .	—	25	—	—	—	26	—
Owies . . .	—	22	6	—	—	24	—
Taterka . .	—	22	6	—	—	25	—
Groch . . .	1	2	6	—	1	5	—
Ziemiaki . .	—	14	—	—	—	17	6
Masła garniec	1	5	—	—	1	7	6
Słomy kopa à 1200 ff. .	4	5	—	—	4	7	6
Siana cetnar à 110 ff. .	—	20	—	—	—	22	—

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 24. *Czerwca* 1830.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica	—	—	—		—	—	—
Żyto	1	7	6		—	—	—
Jęczmień wielki	1	7	—		—	28	9
Jęczmień mały	—	25	—		—	—	—
Owies	—	28	2		—	21	3
Groch	—	—	—		—	—	—
Wodą:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica (biała)	2	15	—		2	10	—
Zyto	1	10	—		1	7	6
Jęczmień wielki	1	2	6		1	1	3
Jęczmień mały	—	—	—		—	—	—
Owies . . .	—	25	—		—	22	6
Groch . . .	1	7	6		1	5	—
Kopa słomy .	6	—	—		5	—	—
Cetnar siana .	1	10	—		—	27	6